Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

22. CZERWCA 1922.

NR. 138. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 750	Marek 660	Marek 750	Marek 1.000	Marek 680

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 30
Na 1. stronie	„ 125

Z armią polską na G. Śląsk.

(Sprawozdanie specyalnego korespondenta).

Pierwsze wrażenia.

Przeżyliśmy wielką chwilę... We wtorek. dn. 20 czerwca 1922 r., armia polska wkroczyła uroczyście na Górny Śląsk. Niepodobna w krótkiej korespondencyi ująć wszystkich momentów tego dziejowego wydarzenia. Uczynię to w feljetonie. Dziś notuję pierwsze wrażenia...

Już dnia poprzedniego na ziemię górnośląską wjechał polski pociąg pancerny, wioząc do Katowic żandarmeryę, kwatermistrzów i dziennikarzy. Było to naturalnie niespodzianką dla ludności górnośląskiej. Ale choć nie wyszły na jego powitanie tłumy, ludzie na widok pociągu z polską siłą zbrojną biegli pędem, wyskakiwali z domów, wymachiwali chustkami i wznosili okrzyki: „Niech żyje Polska“, „Witajcie“, „Niech żyje polska armia“ i t. d. A z pociągu również wołano: „Witajcie bracia i siostry górnośląskie, niech żyje polski Górny Śląsk!...“ Tak dojechaliśmy do Katowic, prawie ochrypnięci od okrzyków.

Właściwa jednak uroczystość wkroczenia armii polskiej na G. Śląsk odbyła się we wtorek... Już przed godziną 8-mą rano w pobliżu mostu szopienickiego, pod bramą tryumfalną, ustawia się wojsko, powstańcy górnośląscy, delegacye. Ostrożność nie zawadzi, więc naprzód jadą jako awangarda pancerki, a potem pułk ułanów imienia ks. Józefa Poniatowskiego z żółtemi chorągiewkami. Następuje uroczysty, wzruszający moment. Za chwilę ma pęknąć symboliczny łańcuch niewoli pruskiej, zagradzający drogę na dawnej granicy. Po jednej stronie łańcucha staje Korfanty i przedstawiciele G. Śląska, po drugiej na koniu wyniosła postać gen. Szeptyckiego w otoczeniu sztabu. Przemawia wojewoda górnośląski Rymer, potem ks. Kapica. Odpowiada krótkiem, żołnierskiem przemówieniem gen. Szeptycki, a na jego znak orkiestra gra: „Nie damy ziemi...“ Przystępuje powstaniec Kowaniec i rozbija młotem łańcuch. Padły okowy pruskie. Armia polska na czele z swym wodzem maszeruje do Katowic. Na przedzie powstańcy z kosami i karabinami, sokoli, a potem gen. Szeptycki ze swym sztabem i oddziały piechoty. Pochód ten posuwa się wśród szpalerów tłumu, które ciągną się niemal bez przerwy od Sosnowca aż do Katowic. Robotnicy odświętnie przybrani, delegacye gminne i różne stowarzyszenia. Sędziwe Górnoślązaczki w swych charakterystycznych strojach, młode ubrane w biel dziewczęta, banderye na koniach — wszystko to uszczęśliwione, roześmiane, z jakąś gorączką w oczach wznosi okrzyki: Witajcie, niech żyje gen. Szeptycki, niech żyje armia polska, niech żyje Polska! Sypią się kwiaty, jakaś staruszka podbiega i wtyka gen. Szeptyckiemu gałązkę. Generał ściska jej serdecznie ręce. Zbliżamy się do Szopienic. Huk jakby armatniej kanonady. To górnicy strzelają na wiwat. Domy toną wprost w zieleni, w girlandach i w chorągiewkach o barwach narodowych. Na ulicach tłumy, a prócz tego wszystkie okna udekorowane dziesiątkami głów i główek. Powiewają chorągwie i chustki, rozlegają się okrzyki i sypie się deszcz kwiatów... Gen. Szeptycki już cały ukwiecony... To samo powtarza się w Bogucicach... A na całej drodze kilkadziesiąt bram tryumfalnych, a wśród nich jedna z olbrzymich głazów węgla kamiennego.

Wkraczamy wreszcie do Katowic. Pod wspaniałą bramą tryufalną wita gen. Szeptyckiego i armię Rada m. Przemawia również przedstawiciel Niemców po niemiecku. Odpowiada mu również po niemiecku gen. Szeptycki. Wśród niemilknących okrzyków i coraz goretszych owacyi pochód posuwa się ku rynkowi... Na ulicach czuwa już polska siła zbrojna: sznur kilkudziesięciu czołgów i pancerek, oraz liczne patrole policyjne, konne i piesze. Wojsko ustawia się na placu. Piechota w pośrodku, ułani z orkiestrą na koniach po prawej stronie, artylerya po lewej, a dokoła mrowie ludzi — na chodnikach, w oknach, a nawet na dachach, które są teraz zapchane, że szpilki nie możnaby wetknąć.

— Jak w bajce — rzuca ktoś.

Gen. Szeptycki objeżdża oddziały. Zgromadzone tłumy witała go entuzyastycznie. Podnosi się las rąk, powiewają chustki, kapelusze.

Zaczyna się Msza polowa. Naprzeciwko ołtarza a przed frontem wojsk gen. Szeptycki ze sztabem na koniach. Po nabożeństwie przemówienia. Kończy je gorącą mową Korfanty, a tłum wznosi na jego cześć okrzyki. Następuje defilada wojsk. Trzepocą się chorągiewki ułanów, grają orkiestry, piechota maszeruje. Wojsko przeciąga ulicami, na których wciąż gromadzą się tłumy, wznoszą okrzyki, rzucają kwiaty... Może gdzieś tam, w ukryciu, jakiś Niemiec zacisnął zęby ze złości, ale żaden zewnętrzny objaw niezadowolenia nie zamącił tej wielkiej chwili... **S. Ch.**

Spiskowcy działają!

Lewica uniemożliwiła gabinet Przanowskiego.

Kierownik kancelaryi Naczelnika Państwa, p. Car, dwa razy zjawiał się dzisiaj w Sejmie z zapytaniem, czy gabinet został już utworzony. Naczelnik Państwa — mówił dowcipny p. Car — posiada już gotowe dekrety nominacyjne dla nowych ministrów, wystarczy tylko wpisać nazwiska... Jak widzimy, Belweder, który z przestępną wprost lekkomyślnością wywołał przesilenie i z niepoczytalną beztroską to przesilenie ze szkodą dla państwa przez siedmnaście dni przeciągał, — obecnie, kiedy nie udało mu się zamianować gabinetu lewicowo-wyborczego, sili się na złośliwe żarty wobec Sejmu, udając zdziwienie, że p. Przanowski nie zdążył w 24-och godzinach utworzyć rządu. Obłożywszy bojkotem premiera-elekta i nie dając mu żadnego poparcia, Belweder równocześnie przy pomocy swych pretoryanów sejmowych energicznie pracuje nad skompromitowaniem Sejmu i nad uniemożliwieniem misyi p. Przanowskiego.

Narazie odnieśli pretoryanie częściowy sukces: p. Przanowski, zirytowany wrogim nastrojem lewicy i obstrukcyą ludowców, machnął ręką i zrzekł się utworzenia gabinetu. Bezpośrednim powodem rezygnacyi był opór P. S. L. przeciw utrzymaniu p. Skirmunta na stanowisku ministra spraw zagr. Ludowcy, którzy w r. 1921 wysyłali p. Rączkowskiego specyalnie do Rzymu po p. Skirmunta, obecnie na skinienie z Belwederu obalają tego jedynego ministra, który swą działalnością zdobył sobie zaufanie całego kraju i uznanie zagranicą. Obalają go, bo Belweder zwalcza jego politykę pokojową i lojalną, uniemożliwiającą wszelkie ryzykanctwo, tajne układy z Petlurą, spiski z Sawinkowem i zakonspirowane dążenia federacyjne. P. Skirmunt wywiódł naszą dyplomacyę z półmroku chorobliwego spiskowania na światło dzienne jawnego czynu i jawnych celów. P. Skirmunt miał nieszczęście zaćmić „talenty“ dyplomatyczne jedynego w Polsce „wielkiego człowieka“. Inde irae. Dlatego to dobrowolna „ochranka“ Belwederu utrąca p. Przanowskiego w chwili, gdy ten chce p. Skirmunta powołać do swego rządu.

Jesteśmy świadkami bezprzykładnie zaciekłej i perfidnej walki belwedero-lewicy ze Sejmem. P. P. S. — gwardya najwierniejsza z wiernych — zgłosiła już w Sejmie wniosek o reasumcyę uchwały sejmowej z 16 czerwca. P. P. S. liczy, że uda jej się teraz jednym lub dwoma głosami większości uchwalić nową interpretacyę małej konstytucyi, taką, któraby oddawała niepodzielnie Piłsudskiemu władzę tworzenia rządu. W piatek przyjdzie do głosowania Widzimy zatem, że spisek do piątku chce przeciągnąć przesilenie rządowe, by wówczas złożyć Sejm u nóg swego protektora. Obrzydzenie bierze, gdy się widzi tę nędzną farsę graną już 19 dni z rzędu. Kiedy się to skończy? Czy dla lewicy humor Piłsudskiego będzie zawsze rzeczą ważniejszą niż interes państwa? I czy naród nie wydobędzie wreszcie ze siebie dość silnego głosu, by tym komedyantom nakazać szacunek dla woli sejmowej i dla instytucyi republikańskich?

Jak długo spiskowcy będą jeszcze swą zbrodnię bezkarnie wykonywać?

Marszałek Sejmu na powitanie Śląska.

Warszawa. P. A. T. Marszałek Sejmu wysłał do posła Korfantego na ręce wojewody Rymera depeszę witającą imieniem Sejmu braci oswobodzonych, których odtąd Rzeczpospolita będzie mogła bronić przed zbrodniami, dokonywanemi pod płaszczykiem patryotyzmu niemieckiego. Depesza wskazuje, że potrzeba będzie długiej pracy, by odrobić lata niewoli i kończy się słowami: Niech żyje wolny, polski Górny Śląsk.

Szykany rządu kowieńskiego.

Ryga. A. P. Wysłane z Polski wagony z eksponatami, przeznaczonemi na wystawę ryską, nie przybyły na czas z powodu zatrzymania ich przez władze kolejowe litewskie na terytorym litewskiem. Polska wysłała na wystawę ryską 43 wagony. Wystawa otwartą została w ubiegłą niedzielę. Pawilony polskie świeciły jednak zupełnie pustkami.

Belwederczycy utrudniają utworzenie rządu.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek rano p. marszałek Trąmpczyński przysłał p. Przanowskiemu odpis listu, który wystosował do Naczelnika Państwa z zawiadomieniem go o uchwale Komisyi głównej, tudzież list treści następującej:

Przesyłam uprzejmie odpis powyższego pisma z nadmienieniem, że p. Naczelnik Państwa oświadczył, iż przyjmuje do wiadomości uchwałę Komisyi głównej. Wobec tego proszę o przedłożenie p. Naczelnikowi Państwa listy gabinetu ministrów, którą pan zamierza sformować, celem uzyskania pisma nominacyjnego.

O godz. 10 rano przybył do Sejmu p. Przanowski i niebawem zaczął narady z przedstawicielami stronnictw. Zapraszał tedy kolejno do Sejmu przedewszystkiem przedstawicieli grup lewicowych, które na Komisyi głównej wypowiedziały się przeciwko jego kandydaturze.

Socyaliści i Stapiński zapowiadają opozycyę.

W imieniu P. P. S. rozmawiał z p. Przanowskim pos. Barlicki, **który zapowiedział, że klub socyalistyczny w stosunku do jego rządu zajmie stanowisko zdecydowanej opozycyi, motywując to przedewszystkiem polityką wolnego handlu i związanymi z tem uchwałami uniemożliwiającemi walkę z drożyzną.** Poseł Chądzyński w imieniu N. P. R. oświadczył, że stronnictwo jego swój stosunek do przyszłego rządu uzależnia od jego programu i działalności, zachowując przeto wolną rękę domagał się pracy dla bezrobotnych, walki z drożyzną i polityki pokojowej. **Delegaci Stapińczyków: Śliwiński i Putek zapowiedzieli stanowczą opozycyę.** Poparcia mogliby użyczyć tylko dla usiłowań rządu najszybszego zakończenia spraw sejmowych. W sprawie polityki zagranicznej wszystkie grupy wymienione kładły **nacisk na zapewnienie polityki pokojowej.** Grupa Wyzwolenia (pos. Stolarski i Rudziński) domagała się najszybszego zakończenia prac sejmowych, zachowując **politykę wolnej ręki i nie biorąc za rząd odpowiedzialności.** Następnie byli delegaci Rad ludowych.

Program premiera.

P. Przanowski w rozmowach z przedstawicielami wszystkich stronnictw oświadczył, że **rząd swój uważa za przejściowy, który ma do spełnienia przedewszystkiem:**

1. Doprowadzenie do najszybszego **zakończenia prac sejmowych i przeprowadzenie nowych wyborów.**

2. **Uprawianie polityki pokojowej.**

3. W dziedzinie gospodarczej kładł nacisk **p. Przanowski na skoordynowanie prac ministeryów skarbu i rolnictwa.** Nadto wspomniał **w rozmowach p. Przanowski, że pragnie powierzyć tekę sprawiedliwości prokuratorowi Hübnerowi, a tekę rolnictwa p. Juliuszowi Nowakowi z Krakowa, rektorowi Wszechnicy Jagiell., wysuwanemu przez ludowców, a nadto pragnie zmiany na stanowisku ministra przemysłu i handlu.**

O godz. 12 w południe rozpoczęły się narady z przedstawicielami P. S. L.: Dębskim, Ratajem i Witosem. Zapytali oni p. Przanowskiego, czy nie odczuwa wątpliwości co do słusznej interpretacyi małej konstytucyi przy tworzeniu rządu. P. Przanowski miał odpowiedzieć, że podniósł wątpliwości, które oni sami odczuwali.

Wniosek P. P. S. o zniesienie komisyi głównej.

Należy zaznaczyć, że już w godzinach południowych było wiadomem w kołach ludowców i socyalistów, że **socyaliści na wieczornem posiedzeniu Sejmu zgłoszą wniosek nagły o reasumpcyę uchwały sejmowej, tworzącej komisyę główną.** Liczono w tem na poparcie ludowców. Aż do wyjaśnienia tej sytuacyi p. Przanowski przerwał pertraktacye.

Posiedzenie sejmowe trwało zaledwie godzinę. Kiedy socyaliści domagali się natychmiastowej dyskusyi nad ich wnioskiem, pos. Czerniewski zaprotestował przeciwko temu, skutkiem czego socyaliści postawili wniosek, ażeby sprawę tę zadecydować na posiedzeniu środowem. Jednakże Izba była zdekompletowana, na sali było 75 posłów, a wobec braku kompletu, marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na piątek na godz. 11 rano.

Kluby narodowe wzywają wszystkich członków swoich do bezwzględnego przybycia na piątek do Warszawy.

Po posiedzeniu około godz. 6 wieczorem przybył do gmachu sejmowego p. Przanowski i odbył konferecnyę z p. Witosem „tete a tete“, co do której zobowiązali się obaj nie udzielać żadnych wyjaśnień. Następnie odbyła się oficyalna konferencya p. Przanowskiego z Witosem, Ratajem i Dębskim.

Należy tutaj podkreślić podwójną grę. Już dwukrotnie zjawił się w Sejmie naczelnik kancelaryi cywilnej, p. Car, i zapytywał, czy gabinet jest już skompletowany, albowiem pisma nominacyjnie — oznajmiał — **są już „in blanco“ gotowe.** Z drugiej strony poplecznicy Belwederu — socyaliści i ludowcy **używają wszystkich środków, ażeby do sformowania gabinetu niedopuścić.** Intryga cała szyta jest nader grubemi nićmi.

P. Przanowski zrzeka się mandatu utworzenia rządu.

PONIEWAŻ LUDOWCY ŻĄDALI USUNIĘCIA SKIRMUNTA Z GABINETU.

Warszawa. (Tel. wł.) W ostatniej chwili — godz. 12 w nocy — otrzymujemy od naszego korespondenta p. H. W. następujące informacye o przesileniu:

Po posiedzeniu sejmowem odbyła się nasamprzód konferencya p. Przanowskiego z Witosem w cztery oczy — o czem donosiliśmy z wieczora. Następnie odbywała się konferencya oficyalna z przedstawicielami ludowców: Witosem, Dębskim, Ratajem z p. Przanowskim. **Na tej konferencyi ludowcy zażądali kategorycznie wycofania p. Skirmunta z rządu, czemu się stanowczo sprzeciwił p. Przanowski. Wobec tego ludowcy wycofali swoje głosy z liczby stronnictw popierających p. Przanowskiego.** W tym stanie rzeczy p. Przanowski wystosował list następujący:

Do p. marsz. Sejmu ustawodawczego:

„Wobec niejrzejednania stronnictw lewicowych, które głosowały w Komisyi głównej przeciw mojej kandydaturze, oraz wobec pewnych objekcyi stawianych przez P. S. L., które w komisyi należało do większości, **zmuszony jestem zrzec się mandatu utworzenia rządu zaznaczając, że opóźnienie tej decyzyi wynikło z przeszkód formalnie powstałych nie z mojej winy“.** Podpisano: Stefan Przanowski.

P. marszałek Sejmu wobec tego zwołał na środę, godz. 5 po południu, Komisyę główną.

Powrót do Macierzy po 600 latach.

Katowice. P. A. T. Dziś, dnia 20 czerwca b. r. wojska polskie wkroczyły na Górny Śląsk pod wodzą generała broni Stanisława Szeptyckiego. Obsadziły one pierwszą strefę obszaru przyznanego Polsce, t. j. miasto Katowice i powiat katowicki. **Uroczyste powitanie wojsk polskich** odbyło się według ułożonego programu. Pogoda sprzyjała uroczystości przez cały czas. Już w nocy, jakoteż wczesnym rankiem podążały liczne delegacye ze sztandarami i muzyką, **zaś rano niezliczone tłumy publiczności** do granicy dotychczasowej pod Sosnowcem, gdzie na moście szopienickim wojska przekroczyły granicę i gdzie też zostały powitane. Na powitanie przybyli nad granicę przedstawiciele władz wojewódzkich, organizacye polityczne, społeczne i kulturalne. Obecny był wojewoda Rymer z członkami tymczasowej Rady wojewódzkiej, poseł Korfanty, wiceminister Zygmunt Seyda, konsul generalny Kęszycki, wicekonsul Karszo-Siedlecki, członkowie komitetu przyjęcia wojsk polskich z prezesem Kowalczykiem i pułkownikiem Chrobakiem, prezesem komisyi porządkowej, na czele. Starosta powiatu katowickiego, p. Mildner, prezes Związku b. powstańców p. Względa, prezes Związku Hallerczyków major Bańczyk, przewodniczący Rady obywatelskiej powiatu katowickiego Dr Hylla, oraz wielu innych. **Na granicę przybyły również niezliczone tłumy z Sosnowca** i z Zagłębia Dąbrowskiego, **wielu gości z Warszawy,** Krakowa, Poznania i innych miast polskich. O godzinie 8 rano przednie straże armii przekroczyły granice, a o godz. 8.15 rano przybył na granicę generał Szeptycki w otoczeniu oficerów swego sztabu. Między innymi znajdowali się w otoczeniu generała Szeptyckiego: generał Horoszkiewicz, dowódca 23 dywizyi, przeznaczonej na Górny Śląsk, szef sztabu grupy gen. Szeptyckiego pułkownik Prohaska, szef sztabu 23 dywizyi pułkownik Wzacny, oficerowie sztabu: pułk. Tilcschke, kap. Elterlein, Balaban, adjutanci: rotmistrz Szaszewski i rotmistrz Pusłowski.

Nadjeżdżającego generała i sztab witano radosnymi okrzykami. Ceremonia powitalna miała przebieg następujący: Między dawną budką graniczną po stronie polskiej a śląską ustawiono bramę powitalną, do której słupów przywiązany był **łańcuch żelazny,** pomalowany na czarno-biały kolor (kolor pruski). Kiedy generał Szeptycki stanął przed łańcuchem, wygłosił do niego przemówienie z urządzonej obok trybuny wojewoda Rymer, a po nim ks. prałat Kapica. Następnie łańcuch ów, **będący symbolem 600-letniej niewoli,** zerwano.

Mowa gen. Szeptyckiego.

Gen. Szeptycki przemówił następnie w te słowa:

Drogi narodzie górnośląski! Zanim wstąpimy na bohaterską i męczeńska ziemię górnośląską, aby ją połączyć z ojczyzną polską, pozwólcie, że dawnym zwyczajem rycerskim polskim i według rytuału wojska polskiego, **złożymy hołd tej ziemi i jej synom. Niechaj więc zagrzmią fanfary na cześć ziemi górnośląskiej i ludu górnośląskiego!**

Tu generał skinął ręką i orkiestra wojskowa odegrała **Hymn narodowy.**

A teraz — mówił generał dalej — złóżmy hołd i cześć **poległym bohaterom tej ziemi na zjednoczenie Polski.**

Na ponowny znak generała, muzyka odegrała **marsz żałobny.**

A teraz — mówił generał — niechaj zabrzmią fanfary **prognozy na przyszłość.**

Na ponowny znak generała, muzyka odegrała **„Rotę“ Konopnickiej.**

Chwila ta wywarła na obecnych głębokie wrażenie, gen. Szeptycki przemówił następnie jędrnie a krótko, ale treściwie, kończąc okrzykiem na cześć ludu górnośląskiego i ziemi górnośląskiej.

Łańcuch niewoli przerwany.

Obecni odpowiedzieli okrzykiem na cześć gen. Szeptyckiego i armii polskiej, poczem **powstaniec-inwalida młotkiem rozbił łańcuch, z okrzykiem: „Pęknijcie okowy niewoli! Górny Śląsk jest wolny! Armia polska wkracza doń, by połączyć go z Polską!“.**

Łańcuch przerwany na dwie części, upadł na ziemię.

Gen. Szeptycki przekroczył granicę przy dźwiękach Hymnu narodowego. Młode dziewczątko górnośląskie wręczyło gen. Szeptyckiemu bukiet z białych i czerwonych róż, wygłaszając wierszyk z życzeniami. Następnie gen. Szeptycki wraz z postępującymi za nim wojskami, ruszył na ziemię śląską, udając się do Katowic.

Przekroczenie granicy nastąpiło o godz. 9.

Po drodze wojska witano entuzyastycznie. Przed armią polską postępowały banderye włościańskie, towarzystwa narodowe i kulturalne.

Na granicy miasta Katowic oczekiwał wojska polskie pierwszy burmistrz Dr Gornik wraz z radą miejską i magistratem. P. Gornik witał w uroczystem przemówieniu wojska polskie, wskazując na doniosłą chwilę, jaką stanowi połączenie się ziemi śląskiej z tak utęsknioną macierzą.

Następnie przemówił przewodniczący Rady miejskiej w Katowicach, lekarz Dr Reichel, **w języku niemieckim, pozdrawiając generała i żołnierzy imieniem miasta Katowic i imieniem Niemców.** Dr Reichel oświadczył w swem przemówieniu, że **obywatele niemieccy zastosują się do nowych warunków i staną jako lojalni obywatele do dyspozycyi nowego państwa z całą chęcią pracy.** Obywatele niemieccy żywią głęboką ufność, że rząd polski traktować ich będzie na zasadzie równości i sprawiedliwości.

Gen. Szeptycki odpowiedział Dr Reichelowi krótko po niemiecku, dziękując za powitanie obywateli niemieckich miasta Katowic i zapewniając ich, że wojska polskie i dla nich przyniosą spokój i bezpieczeństwo. Rząd polski spodziewa się od nich poszanowania praw i autorytetu władzy polskiej.

Na rynku w Katowicach.

Następnie ruszył cały pochód ku śródmieściu, a wojska były entuzyastycznie witane z okien domów i gęstych szpalerów na ulicach. U wejścia na rynek wystawioną była potężna

Dokończenie tego telegramu na stronie 3.

Z dnia politycznego.

Pro Belvedere.

— Uchwałę Sejmu, powołującą do życia „Komisyę Główną", powitał socyalistyczny „Naprzód" artykułem zatytułowanym: „Sukces Naczelnika Państwa". Innego zdania był o tej uchwale „Robotnik" warszawski, zamieszczając na całe dwie szpalty żałobny tytuł: „Smutny sukces prawicy". Widocznie tylko krakowska redakcya w swym naiwnym bizantynizmie nie może przypuścić, by Piłsudski nie odniósł w jakiej sprawie sukcesu.

— „Czas" uważa tworzenie rządu przez Sejm za rzecz „ze stanowiska teoryi i praktyki prawa dziwaczną, nigdzie nie bywałą". Otóż co się tyczy praktyki, to od lat trzech nasz Sejm praktykował stale swoje prawo desygnowania premiera. Są państwa zagranicą (Austrya, Bułgarya), gdzie premiera wybiera bezpośrednio ciało prawodawcze. W Anglii premierem zostaje z a w s z e szef stronnictwa rządzącego, bo król n i e m o ż e tego szefa nie powołać na premiera. Szkoda, że profesor z „Czasu" nie widzi Europy poza Austryą i Niemcami z czasów przedwojennych i tylko na przykładach wiedeńskich i berlińskich urabia swoją „teoryę prawa".

— Dodajmy wreszcie, że niezłomnie broni Belwederu Bajard krakowski, rycerz Bagateli: Maryan. Na Bagatelę nałożył Belweder i ma teraz ideały, o które warto walczyć. Bagatela — rzecz prosta — jest ważniejsza. Deprawacya daje bowiem dochody stałe i pewne.

Sylwetki górnośląskie.

(Wspomnienia osobiste).

NACZELNA RADA LUDOWA.

(II). Nieco bardziej na prawo, aniżeli N. P. R., stoi na G. Śląsku Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe (C. Z. L.). Chociaż te dwa stronnictwa zwalczają się w prasie i na wiecach, to jednak w sali obrad Naczelnej Rady te partyjne antagonizmy wcale na jaw nie wychodzą. Mówią, że przy wyborach do Sejmu śląskiego zdobędzie C. Z. L. pokaźną liczbę mandatów, zwłaszcza w okręgach wiejskich. Obecnie w Naczelnej Radzie jako reprezentanci Chrześc. Zjedn. Lud. zasiadają pp. K o w a l c z y k i G r z e g o r z e k. P. Kowalczyk, do niedawna konsul polski we Wrocławiu, należy do najbardziej zasłużonych starszych bojowników za polskość na G. Śląsku. Jako dziennikarz, polityk i działacz społeczny od blisko 30 lat bezustannie walczy o naszą sprawę. W Komisaryacie plebiscytowym stał na czele Wydziału reemigracyjnego, a przed powstaniem wyjechał on agitować za Śląskiem do Stanów Zjednoczonych. Na posiedzeniach Rady p. Kowalczyk odznaczał się szczęśliwą inicyatywą, bogactwem projektów i pełną temperamentu wymową.

Chrześcijańskich demokratów ze Śląska Cieszyńskiego reprezentuje ks. prof. B r z u s k a, którego rozumna i przewidująca działalność w czasie przygotowań plebiscytowych w tym kraju zyskała sobie wielkie i zasłużone uznanie.

Istnieje na G. Śląsku ciekawe stronnictwo, którego nazwa „Oberschlesische V o l k s p a r t e i" wcale nie zdradza gorących polskich uczuć w sercach jego członków. Partya ta powstała w okresie plebiscytowym i miała jednoczyć tych Górnoślązaków, którzy czując po polsku, nie władają dostatecznie naszym językiem, żeby módz w całej pełni brać udział w polskiem życiu narodowem. Miała ona przed plebiscytem dwa niemieckie pisma redagowane w najbardziej polskim duchu, a mianowicie „Oberschlesische Grenzzeitung" i „Oberschlesische Post".

P. Dr P i p r e k, naczelny redaktor „Grenzzeitung" i jego współpracownik p. P o t e m p a zostali przez stronnictwo wydelegowani do Naczelnej Rady. Pod względem poglądów politycznych „Oberschlesische Volkspartei" jest bardzo zbliżona do Chrześc. Zjedn. Lud.

P. adwokat W o l n y, członek N. R. L., należy do najczynniejszych i najwybitniejszych ludzi na G. Śląsku, chociaż stoi zupełnie poza życiem partyjnem i dosyć sceptycznie się na nie zapatruje. Od dłuższego czasu bawi on w Genewie, gdzie jako znakomity prawnik brał żywy udział w polsko-niemieckich rokowaniach. P. Wolny od wielu lat pracował w tym samym kierunku, co Wojciech Korfanty, z którym go łączą bardzo bliskie stosunki.

P. inżynier K i e d r o ń, również bezpartyjny członek Naczelnej Rady, nie bierze na Śląsku udziału w życiu żadnego stronnictwa, tem intenzywniej jednak żyje ogólnopolskiem życiem tego kraju. Pochodzi ze Śląska Cieszyńskiego, a nauki ukończył w Akademii Górniczej w Leoben. Jako inżynier górniczy w karwińskim rewirze węglowym, położył przed wojną i w czasie wojny ogromne zasługi około narodowego uświadomienia tamtejszych robotników. Nie darowali mu tego Czesi, którzy go najpierw więzili na Morawach, później zaś w 1920 roku wydali na pastwę rozbestwionego czeskiego tłumu w Orłowej. Zbito i skatowano wtedy inż. Kiedronia tak okrutnie, że przez kilka dni był między życiem a śmiercią. Do nieszczęśliwego zakończenia sprawy cieszyńskiej, próbował ją ratować, potem zaś udał się na G. Śląsk, gdzie najpierw w Komisaryacie plebiscytowym, a później w Naczelnej Radzie pracował jako szef Wydziału przemysłu i handlu. Przed powstaniem wyjechał do Paryża i w najkrytyczniejszych czasach brał wybitny udział w pracach Delegacyi górnośląskiej. Z chwilą gdy rząd postanowił stworzyć przy Ministerstwie przemysłu osobny Departament śląski, nie mogło być odpowiedniejszego kandydata na dyrektora tego urzędu, jak właśnie p. Kiedroń.

Kiedyś pewien pesymista surowo krytykował nasze społeczeństwo i doszedł do wniosku, że nie możnaby kochać Polski, gdyby u nas nie było tak wyjątkowo zacnych, czystych i szlachetnych jednostek, jak np. inżynier Kiedroń. Trudno się było zgodzić na zastrzeżenia owego pesymisty, można jednak przyznać, że nasi idealiści są może idealniejsi i czystsi, aniżeli gdziekolwiekindziej w Europie.

Naczelna Rada Ludowa przestaje istnieć, bo po przejęciu władzy przez Polskę, zastępuje ją Tymczasowa Rada Wojewódzka. Do tego ciała weszli oczywiście najbardziej zasłużeni członkowie Rady oraz przedstawiciele ludności niemieckiej.

Nie posiadając faktycznej władzy, Naczelna Rada Ludowa miała ciągle skrępowane ręce, wskutek czego pozytywny jej dorobek nie mógł dorównać jej chęciom i zamiarom. Złożyła ona jednak dowody wielkiego rozsądku, patryotyzmu i poświęcenia dla sprawy narodowej.

Dr Jan Górski.

„Zatem u mety".

Takim tytułem zaopatrzył syonistyczny „Nowy Dziennik" wiadomość, że poseł na Sejm dr. S t e i n h a u s (Klub Pracy Konst.) przyjął chrzest w obrządku katolickim, dodając przytem ironiczną uwagę, że „w przyszłym Sejmie dr Steinhaus należeć może będzie do klubu ks. Lutosławskiego, by tam bronić żydów..."

Tkwi zapewne dużo prawdy w stwierdzeniu, że chrzest jest dla asymilującego się żyda metą, t. j. końcowym etapem polonizacyi. Właściwszem jednak byłoby powiedzieć, że chrzest jest konieczną bramą, przez którą wchodzi się zupełnie i na stałe do gmachu polskości. Narodowość polska to pewien odrębny typ cywilizacyi, jaki wytworzył się w danych historycznych warunkach. Warunki te sprawiły, że polska cywilizacya jest nawskroś chrześcijańską, a w szczególności katolicką. Żyd prawdziwy nie może jej przeto zrozumieć, i nie może jej kochać, uważać za swoją, dążyć do jej zachowania i przekazania następcom, a t o właśnie jest przecież i s t o t ą uczucia narodowego. Każde dziecko polskich rodziców adoptowane jest do tej polskiej cywilizacyi przez wychowanie rodzinne, szkolne i społeczne. Wychowanie to odbywa się na podstawach chrystyanizmu, który jest kluczem otwierającym drzwi do polskości, do zrozumienia dziejów Polski, jej literatury, obyczajowości i t. d. Wychowanie w duchu żydowskim, w naukach Talmudu (a nie Ewangelii), nie może oczywiście dać dziecku żydowskiemu tego klucza. Niekiedy dążąc ku Polsce uczciwy żyd dochodzi i do chrześcijaństwa. Polska jest mu niejako matką chrzestną, ona go przyprowadza do chrzcielnicy. Częstszym jest jednak wypadek drugi, że żyd wyrwany już przedtem ze swego środowiska, duchowo d e r a c i n e — przyjmuje chrzest pod wpływem pobudek drugorzędnych, nie mających nic wspólnego ani z religią ani z narodowością (interes, troska o dzieci, nawyk do życia wśród chrześcijan i t. p.) Jest to zjawisko typowe i tłumaczy ono dostatecznie, dlaczego panuje wśród nas uprzedzenie do w s z y s t k i c h mechesów. A przecież zdarzają się nawet takie wyjątkowe fakty, że motywem zmiany religii są głębokie przeżycia wewnętrzne. Jest to trzecia i najsympatyczniejsza kategorya konwertytów.

Rzeczą jest znamienną, że żydzi jednaką nienawiścią ścigają wszystkich neofitów, uważając ich bez wyjątku za zdrajców Izraela. Jest to niewłaściwe przenoszenie sprawy z terenu przekonań na teren narodowej przynależności. Z drugiej strony jednak trzeba uwzględnić, że ochrzczony żyd jest z reguły stracony dla żydostwa. Tu więc okazuje się kolizya między swobodą wierzeń a obowiązkiem patryotyzmu żydowskiego. Nie jedyny to przejaw irracyonalnego i niemoralnego stanowiska żydostwa, jako całości zarówno wobec poszczególnych żydów, jak i wobec obcych społeczeństw. Żydostwo — powiedział już Heine — nie jest religią, ale nieszczęściem.

Niedawno pisano o przejściu na chrześcijaństwo literata Bertolda Morwina (nie czytaliśmy zaprzeczenia) a najbardziej znamiennym wypadkiem konwertytyzmu był niewątpliwie chrzest zmarłego niedawno Wilhelma F e l d m a n a. W niedawno wydanej zbiorowej książce „Pamięci W. Feldmana" znajdujemy bardzo interesujące artykuły polskich literatów, poświęcone charakterystyce tego niewątpliwie wybitnego pisarza. Nie dotykając tu działalności ś. p. Feldmana, zaznaczyć można, że do Chrystusa przyciągnęła go polska kultura, w której kąpał się od młodości. W liście do prof. Zdziechowskiego na 20 lat przed śmiercią zazdrościł ludziom wierzącym Łaski i możności wierzenia. Łaska przyszła i na niego — umarł z wizyą Chrystusa w gasnących oczach — wrócił — jak mówi prof. Zdziechowski — „do początku Izraela, przyjmując przez chrzest święty słowo, które z Izraela wyszło zbawienie niosąc światu".

Wróci każdy, kto tęskni i dąży do Prawdy.

Echa uroczystości Dantego.

Ks. prof. Fortunato G i a n n i n i, gorliwy propagator zbliżenia polsko-włoskiego, wygłosił na sobotniej uroczystości wręczenia biustu Dantego Wszechnicy Jagiel. dłuższe przemówienie, z którego wyjmujemy kilka ustępów:

„Zaprawdę — mówił — Włochy nie mogły ofiarować n a m daru większego ani droższego. Mówię obecnie w imieniu Tow. „Dante Alighieri", towarzystwa, które uważa się do pewnego stopnia za część integralną Uniwersytetu Jagiell., a to z tego powodu, że cele jego są wyłącznie naukowe i literackie, że wśród swych członków liczy prawie wszystkich profesorów Wszechnicy i bardzo wielu naszych dzielnych słuchaczów i słuchaczek, wreszcie ponieważ naszem marzeniem jest pracować tylko w cieniu sławnych murów tego Uniwersytetu...

Pozwolę sobie cofnąć się nieco wstecz. Było to w listopadzie ubiegłego roku, w czasie uroczystości dantejskich... W Warszawie bawił wówczas znakomity poeta i wielki patryota włoski, senator Guido Mazzoni, który na tamtejszym uniwersytecie miał wygłosić przemówienie. J. E. min. Tommasini miał szczęśliwą myśl skierowania znakomitego gościa do Krakowa. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zwrócił do mnie mojego znakomitego rodaka.

Z różnych przyczyn uniwersytet nasz nie miał jeszcze sposobności urządzenia oficyalnej uroczystości jubileuszowej Dantego. Uważałem więc przybycie gen. Mazzoniego za dobrą okazyę naprawienia tego braku. I 8 listopada 1921 sen. Mazzoni w pięknym języku toskańskim wskrzesił w tej samej auli wobec obecnych nieśmiertelną postać Dantego, co zapewne u wielu z Państwa zostawiło niezatarte wrażenie. Ponieważ uniwersytet krakowski uczcił Dantego podobnie jak uniwersytet warszawski, przeto słusznem było, aby rząd włoski podziękował uniwersytetowi krakowskiemu, podobnie, jak to uczynił wobec warszawskiego, który otrzymał biust Dantego. Mazzoni obiecał zająć się tą sprawą we Włoszech. Równocześnie wyjechał do Rzymu prof. Leon Sternbach, który wśród swoich poważnych zajęć naukowych nie zapomniał porozumieć się z sen. Mazzonim w sprawie otrzymania od Min. spraw zewn. upragnionego daru. Trzecią okolicznością, sprzyjającą tym zabiegom, było to, że min. Tommasini w tym czasie przybył również do Rzymu i z ministerstwa otrzymał biust Dantego wraz z poleceniem wręczenia go uniwersytetowi krakowskiemu w imieniu rządu włoskiego...

...Z niekłamanem wzruszeniem śledzę ponowne bratanie się obu narodów, t. j. mojego ojczystego i drogiego mi narodu polskiego i spodziewam się, że dla Polski wrócą te czasy, kiedy to żądni wiedzy Polacy przechodzili Alpy i tłumnie cisnęli się do źródeł naszej kultury. Chciałbym więc, aby pod tym biustem zostały wyryte te słowa Dantego, które wkłada w usta Brunetta Latini:

La tua fortuna tanto onor ti serba,
Che l'una parte e l'altra avranno fan
Di te...

to znaczy: twój los, o Dante, przysparza Ci tyle czci, że jedna strona (Włochy) i druga strona (Polska) będą pragnąć mieć Cię dla siebie, dla Twojej wielkoduszności, poświęcenia, sprawiedliwości, stałości, miłości ojczyzny..."

Wniosek ten został przez obecnych na uroczystości przyjęty oklaskami i przeszedł jednomyślnie.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Z działalności Krak. Okręgu T. N. S. Śr. i W.

Odbyło się posiedzenie nowo obranego krak. Zarządu Okręg. T. N. S. Śr. i W. Ukonstytuował się Wydział na którego czele stanął ponownie prof. K. S t a c h, obowiązki zast. przew. przyjął dyr. Dr A. Mikulski, sekretarza prof. Z. Klemensiewicz, a skarbnika prof. L. Sowa. Zorganizowano także okręgowe komisye ustawodawstwa szkolnego i ochrony prawnej, ekonomiczną, referentów, spraw młodzieży i prasową, do której wybrano prof. Wł. Kocha i ks. Wł. Machetę.

Z ważniejszych uchwał wymienić należy następujące:

1. O typie gimn. państwowego rozstrzyga Min. W. R. i O. P. na wniosek kuratora okr. szkoln., które ma uwzględnić obok innych argumentów również wolę ludności, względnie związków komunalnych łożących pewne świadczenia na rzecz istniejącego lub mającego powstać zakładu.

2. Językiem wykładowym w państwowych szkołach średn. ogólno-kształcących jest naturalnie język polski. O j ę z y k u n i e p o l s k i m jako wykładowym w szkołach państw. r o z s t r z y g a j ą w każdym przypadku c i a ł a u s t a w o d a w c z e.

3. E g z a m i n d o j r z a ł o ś c i o b o w i ą z u j e b e z w z g l ę d n i e wszystkie zakłady wszelkiego typu. Do zakresu egzaminu dojrzałości należy: język polski, historya Polski oraz te przedmioty, które stanowią podstawę dydaktyczną danego zakładu. Z innych przedmiotów może nastąpić uwolnienie za zgodą naucz. klasowych.

4. Egzamin wstępny do kl. I. odbywa się w gimn. 5-letniem w zakresie materyału naukowego 7 oddziałów, w gimn. 8-letniem w zakresie materyału naukowego czterech oddziałów szkoły powsz. 7-klasowej.

Ożywioną dyskusyę wywołała sprawa systemu koedukacyjnego w szkołach średn. państw., który projekt rządowy ustawowo dopuszcza. Zarząd przychylił się do stanowiska projektu rządowego z tem ograniczeniem, aby szkoły koedukacyjne istniały tylko w tych miejscowościach, gdzie niema odrębnych szkół średn. męskich i żeńskich tego samego typu.

Ponieważ z a g a d n i e n i e k o e d u k a c y i j e s t b a r d z o d o n i o s ł e, a nie zostało dotąd stanowczo rozstrzygnięte, ma Zarząd gł. zająć się dokładnem zbadaniem tej sprawy na podstawie ankiety, a w związku z tem, czy i w jakim stopniu miałoby pójść zróżniczkowanie programu nauczania w szkołach męskich i żeńskich tego samego typu z e w z g l ę d u n a r ó ż n i c e r o z w o j u u m y s ł o w e g o i f i z y c z n e g o c h ł o p c ó w i d z i e w c z ą t. Nadto poświęcił Zarz. gł. uwagę organizacyi letniska w Zakopanem dla członków T. N. S. W. okręgu krak. Byłoby to pierwsze letnisko wakacyjne dla profesorów. Na to letnisko uzyskał Zarząd gł. budynek gimnazyum państw. w Zakopanem. Stąd Zarząd gł. uchwalił wyrazić kuratoryum słowa podzięki za życzliwość okazaną w tej sprawie.

K.

KRONIKA.

KRAKÓW W DZIEŃ WKROCZENIA WOJSK POLSKICH NA G. ŚLĄSK.

Wczoraj o godz. 9 rano w chwili wkroczenia wojsk polskich na terytoryum G. Śląska, głosy dzwonów wszystkich kościołów krakowskich dały wyraz radości przejmowania obszarów, należących przez całe wieki do Polski. Również o tej godzinie zatrzymały się wszystkie tramwaje na przeciąg 10 minut, lokomotywy zaś na dworcach krakowskich gwizdem, a fabryki świstem syren zamanifestowały święto narodowe w chwili obejmowania pierwszej strefy.

ŚMIERĆ DWÓCH PILOTÓW NA LOTNISKU KRAKOWSKIEM.

Wczoraj o godz. 5.45 po południu zginęli na lotnisku krakowskiem lotnicy: plut. pilot Czesław Wojtczak i strzelec płatowcowy plut. Józef Skozera. Wzniósłszy się na samolocie S. V. A., pilot wykonał na wysokości około stu metrów krzywiznę, przyczem samolot wskutek zbyt małej chyżości, zesunął się na skrzydło i przeszedłszy w t. zw. korkociąg, wbił się w ziemię. Śmierć lotników nastąpiła natychmiast. Samolot uległ roztrzaskaniu.

NOWA TARYFA POCZTOWA.

Z dniem 1 lipca b. r. wchodzi w życie następująca taryfa pocztowa: Listy zwykłe do wagi 20 gr. — 20 mk., ponad 20 gr. do 250 gr. — 40 mk., kartki pocztowe pojedyncze — 16 mk., druki zwykłe do wagi 50 gr. — 4 mk., do 100 gr. — 8 mk., do 1000 gr. — 40 mk. Należytości za polecenie — 30 mk. Paczki do wagi 1 kg. 50 mk., do 5 kg. — 200 mk. Opłaty za przekazy do 1000 mk. — 20 mk., do 3000 — 40 mk., do 10.000 mk. — 100 mk., do 30.000 mk. — 200 mk., do 100.000 mk. — 550 mk. Dopuszcza się w obrocie wewnętrznym przekazy pocztowe i telegraficzne do sumy 100.000 mk. na jeden przekaz. Ogranicza się wagę druków urzędowych do 2000 gr. Podwyższa się wagę przesyłek mieszanych do 1000 gr. Dodatkową opłatę za przesyłki „poste restante" pobiera się zasadniczo przy nadaniu. Ogranicza się najwyższy wymiar składowego za paczkę do 1000 mk.

Powyższa taryfa obowiązywać będzie w obrocie wewnętrznym na całym obszarze Rzeczypospolitej oraz w obrocie Rzeczypospolitej z polską częścią G. Śląska i wolnem miastem Gdańskiem.

Kraków, 21 czerwca.

50-LECIE PRACY SCENICZNEJ P. PUCHALSKIEGO. Rzadkiego jubileuszu, bo 50-lecia godów ze sztuką, doczekał się artysta krakowskiej sceny, p. Bolesław Puchalski. W dniu 14 b. m. upłynęło pół wieku od czasu, kiedy po raz pierwszy wystąpił na deskach scenicznych w teatrze warszawskim „Alhambra", grając Ferdynanda w sztuce „Intryga i miłość" Schillera. Z „Alhambry" p. Puchalski zaangażowany został do teatru w Płocku pod dyrekcyą Ratajewicza. Od tego czasu przez 20 lat występował na wszystkich scenach prowincyonalnych w całej Polsce, ciesząc się ogromnem powodzeniem w szeregu ról bohaterskich i dramatycznych repertuaru klasycznego. W roku 1893 został zaangażowany, za dyr. P. Pawlikowskiego, do teatru miejskiego w Krakowie i na tej scenie pracuje prawie 30 lat bez przerwy, zaznaczając się szeregiem doskonałych ról. jak Milczek w „Zemście", Szela w „Weselu", Młynarz w „Zaczarowanem kole", „Brutus w „Koryolanie" Szekspira i t. d. Wiernemu weteranowi teatru artyści krakowscy sprawiają uroczysty obchód jubileuszowy w sobotę 24 b. m.

DELEGACI LIGI NARODÓW W KRAKOWIE. W drugim dniu pobytu w naszem mieście, t. j. w poniedziałek, delegaci Ligi Narodów, pp. Rojal Meeker i prof. Pribram, odbyli między innemi dłuższą konferencyę z wojewodą Dr Gałeckim na temat bezrobocia w województwie krakowskiem i powodów, dla których nie przybrało ono większych rozmiarów. Bezpośrednio przed wyjazdem do salin wielickich, po których oprowadzał delegatów inż. St. Knoblau, goście złożyli wizytę w prezydyum miasta.

ZEBRANIE CHRZEŚC. DEMOKRACYI odbędzie się w piątek dnia 23 b. m. o godz. 7.30 wieczorem w Domu związkowym przy ul. A. Potockiego 11, I piętro. Zagai zebranie p. inż. Mianowski na temat: „Przesilenie rządowe i wybory do Sejmu". Po referacie dyskusya. O liczny udział uprasza krakowski zarząd stronnictwa Chrz. Dem.

Z TOW. KOLONII WAKACYJNYCH. W niedzielę odbył wydział „Tow. Kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich" posiedzenie pod przew. prezesa K. Stacha. Na tegoroczną kolonię Tow. w Porembie Wielkiej przyjęto 100 uczniów z miejscowych szkół średnich. Młodsi uczniowie jadą na sezon pierwszy, starsi na drugi. Z braku funduszów, nie uwzględniono mnóstwa podań. Uczniowie wyjeżdżają do kolonii w Porembie Wielkiej dnia 3 lipca; dnia 1 lipca zgromadzą się o godz. 9 rano w gimnazyum św. Jacka, celem otrzymania szczegółowych instrukcyi. Kierownikiem kolonii został wybrany prof. Władysław Koch.

POSIEDZENIE SEKCYI RADY MIEJSK. SKARBOWEJ I PRAWNICZEJ odbyło się wczoraj w sali obrad Magistratu. Sekcye uchwaliły projekt statutu o opłatach na rzecz gminy m. Krakowa od podań, wnoszonych do Magistratu i od świadectw, przez Magistrat wydawanych.

NA WCZORAJSZYM TARGU pojawiły się po raz pierwszy w tym roku borówki i poziomki w wielkich ilościach. Mimo wysokich cen jagód leśnych, ludność chętnie je rozkupywała, tak, że koło godz. 11 były już zupełnie wysprzedane. Za litr borówek żądano 300—400 marek, a za litr poziomek około 1200 mk.

Nabiału, zwłaszcza masła i sera, dowieziono wielką ilość, co jednak nie wpłynęło na obniżenie cen. Jeden kg. masła sprzedawano po 1700—1800 mk., kilo sera 350—400 mk., jaja po 34 mk. za sztukę. Za litr mleka zbieranego żądano 60 mk., za litr niezbieranego 100 mk., za śmietanę słodką 140 mk., zaś za litr kwaśnej 240 marek.

BRAK BEZPIECZEŃSTWA NA ZWIERZYŃCU. Mieszkańcy dzielnicy Zwierzyniec, zwłaszcza ul. Lasoty, żalą się na brak bezpieczeństwa. Nigdy i nigdzie tam nie zobaczy się policyanta. Napady, rabunki, nawet strzelanie do mieszkania trafiają się bez liku. Oświetlenie nocne jest niewystarczające; co więcej, jakieś indywidua systematycznie lampy z latarń kradną. Obywatele w ciągłem żyją niebezpieczeństwie o życie i mienie. Komisaryat zwierzyniecki za mało ma ludzi dla ochrony bezpieczeństwa. Niedawno do jednej z willi strzelono z zewnątrz do pokoju jadalnego, tak, że o włos kula przeszła koło głowy właścicielki willi i przestrzeliła cenny obraz Malczewskiego. Czas tym horendalnym stosunkom kres położyć!

STAN ATMOSFERY. W dniu wczorajszym wytworzył się wał wysokiego ciśnienia nad półwyspem skandynawskim, łącząc wyż barometryczny, leżący nad zatoką Biskajską, z wyżem nad Irlandyą północną. W Polsce przeważało zachmurzenie zmienne; temperatury w godzinach porannych wahały się od 90—170 (Zakopane +9, Łódź +14, Pińsk +15, Poznań +17).

Kraków: Temperatura +16.9, maximum +21.—, minimum +7.5, opad 4.6, stan nieba: pochmurno.

P r o g n o z a n a ś r o d ę: Dość pogodnie, cieplej, słabo wiatry lokalne.

Z Polski i za świata.

II DOM TECHNIKÓW WE LWOWIE. Roboty około budowy II Domu techników we Lwowie osiągnęły znaczny sukces. Wybudowano barak, doprowadzono wodociąg, wykopano i wywieziono około tysiąc metrów kubicznych ziemi. Pracę tę, prócz paru fachowych cieśli, wykonują „Technickie Drużyny robotnicze". Dom ma liczyć 283 pokoi mieszkalnych, salę zebrań, jadalnię, kuchnię, łazienki i t. d. i ma pomieścić 532 techników. Kosztorys wynosi około 300 milionów marek. Komitet budowy zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o pomoc. Datki można składać na konto czekowe Nr. 143.172, lub przesyłać pod adresem: „Komitet budowy II-go Domu techników we Lwowie" — Politechnika.

NAPAD NA DWÓR HR. RACZYŃSKIEGO. Piotrkowski „Dziennik Narodowy" donosi: W nocy z piątku na sobotę 10-ciu uzbrojonych bandytów dokonało śmiałego napadu na dwór hr. Raczyńskiego w Złotym Potoku. Bandyci, sterroryzowawszy mieszkańców, zrabowali większą ilość gotówki. Policya częstochowska udała się na miejsce wypadku, celem wykrycia sprawców napadu.

SKAZANY ZA SZPIEGOSTWO. W lwowskim „Kuryerze Powszechnym" czytamy: W Warszawie sąd wojskowy skazał na rozstrzelanie Henryka Terka, kapitana wojsk polskich, żyda, za zbrodnię szpiegostwa na rzecz Niemiec w ciągu lat kilku, oraz za oszustwo, z powodu którego skarb państwa poniósł stratę na 15 milionów marek. Skazany był poprzednio oficerem austryackim. W czasie rozprawy zachowywał się tchórzliwie. Po wyroku oświadczył, że poda o kasatę wyroku. Wtedy na sali odezwały się głosy: „Pilnujcie go dobrze, bo w drodze zbiegnie do hotelu „Wiktorya" (w hotelu tym mieści się poselstwo bolszewickie).

„Dziennik Ludowy" i „Gazeta Poranna" we Lwowie, donosząc o wyroku, zamilczały, że Tork jest żydem, aby czytelnicy byli w mniemaniu, że to był Polak.

DOBRY ŚRODEK PRZECIW PLADZE ŻEBRACTWA. Ze Żnina w Poznańskiem donoszą, że kilka gmin tamtejszego powiatu umieściło przy wejściu na ich terytoryum tablice z takim napisem: „Żebracy otrzymają za 2 godziny pracy 100 marek gotówką i obiad". Od chwili umieszczenia tych tablic nie pojawił się na terytoryum owych gmin ani jeden żebrak.

RUCH OBCYCH W GDAŃSKU. „Danz. N. Nachrichten" donoszą, że między 4 a 10 b. m. przybyło do Gdańska, wedle meldunków policyjnych: 1077 osób z Polski, 471 z Niemiec, 46 z Łotwy, 42 z Ameryki, 33 z Rosyi, 24 z Danii, 22 z Anglii i t. d.; razem 1902 osób.

KS. JERZY SERBSKI UMYSŁOWO CHORY. Z Paryża donoszą, że starszy brat króla serbskiego Aleksandra, ks. Jerzy, który oddawna zdradzał objawy nienormalności, został zamknięty w jednem ze sanatoryów paryskich na żądanie tamtejszego poselstwa jugosłowiańskiego. W ostatnich czasach zasypywał on listami, w których mieściły się pogróżki, swego brata i prezydenta ministrów Pasicza.

Judaica.

ARESZTOWANIE OŚMNASTU ŻYDÓW W WARSZAWIE. Policya warszawska wykryła, że w drukarni „Oświata", należącej do Mojżesza Kahana, wykonywany jest druk paszportów według najnowszego wzoru. Po dochodzeniach i rewizyach, przeprowadzonych aż w 22 miejscach, aresztowano 18 żydów pod zarzutem wykonywania i sprzedawania tych paszportów. Podczas eskortowania do urzędu śledczego jeden z aresztowanych, niejaki Frajsztat, uchodźca rosyjski, zaproponował wywiadowcy policyjnemu 700.000 mk. za zniszczenie znalezionego u niego paszportu zagranicznego, zaopatrzonego już w podrobione pieczęcie i wizy.

Za otrzymanie fałszywego paszportu z jednoczesnem przeprowadzeniem przez granicę pobierała banda fałszerzy 300.000 mk. od osoby. Zaznaczyć należy, iż wszyscy posiadacze fałszywych paszportów są uchodźcami z Rosyi, niemającymi prawa pobytu w Polsce i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że są oni wysłańcami sowdepii w celach propagandy bolszewickiej.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT DEP. VASSALLO. We czwartek dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczorem p. Dr Ernesto Vassallo, poseł do parlamentu włoskiego, będzie miał odczyt w auli Uniw. Jag. na temat: „Wrażenia dziennikarza włoskiego z podróży po wolnej Polsce".

STUDENCI KOLLEGIUM ZW. NAR. POL. w Cambridge Springs Pa w czasie uroczystości „Dnia polskiego" w Stanach Zjednoczonych zebrali i nadesłali na ręce wojew. krakowskiego 7 dolarów dla Komitetu opieki nad młodzieżą akad. w Krakowie i 10 dolarów na cegiełkę wawelską.

POPIS UCZNIÓW MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ. W piątek 23 b. m. o godz. 3.30 po poł. odbędzie się doroczny popis uczniów „Miejskiej Szkoły dramatycznej" w Krakowie w teatrze J. Słowackiego. Bilety wydaje dyrekcya szkoły w Starym Teatrze.

OGNISKO NAUCZ. w Krakowie zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawie wyboru delegatów, na sobotę 24 b. m., godz. 5 po poł.

Wiadomości kościelne.

NA ZAKOŃCZENIE OKTAWY BOŻEGO CIAŁA we czwartek 22 b. m. odbędzie się po nieszporach o godz. 5 po południu uroczysta procesya z 4-ma ewangeliami po rynku. Przy ostatnim ołtarzu na końcu odśpiewaną zostanie przez cały lud jedna zwrotka „Boże, coś Polskę", na uproszenie błogosławieństwa i pomyślności dla naszej Ojczyzny. Przed portalem kościoła Maryackiego zostanie udzielone błogosławieństwo, poczem „Te Deum" i zakończenie. W czasie procesyi po wspaniałym naszym Rynku krakowskim niechże kamienice katolików i parafian kościoła Maryackiego przystroją się we flagi, a okna w kwiaty, światła i dywany.

KOŚCIÓŁ OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ. Doroczna procesya ku czci Najśw. Serca Jezusowego odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 5.30 po południu. Wyruszy z kościoła Serca Jezusowego na Mały Rynek, skąd, po kazaniu, litanii i suplikacyach, wraca znowu na Wesołą. Tegoż dnia rozpoczyna się w tymże kościele 40 godzinne nabożeństwo; o godz. 10 suma z kazaniem, po południu o 5 nieszpory w piątek, sobotę i niedzielę.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2783-cią z okazyi jubileuszu 25-letniej pracy Szym. Karola Gunowskiego w firmie Krzysztof Brun i Syn — koleżanki i koledzy; 2784-tą inż. Zygm. Zakrzewski; 2785-tą Chrześc. Związek zaw. pracowników szpit. przy mag. m. Warszawy w dniu poświęcenia sztandaru; 2786-tą urzędnicy biura główn. Tow. sosnowiek. kop. węgla i zakł. hutnicz. w Sosnowcu; 2787-mą firma Perlberger i Schenker, Kraków; 2788-mą Stefanowie Siemieńscy, Krzepin; 2789-tą Radziwiłł, Wimmer i Żeleńscy, Sp. akc. dla wyrobów z gliny i piasku we Lwowie; 2790-tą personał stacyjny Rzeszów i Rzeszów-Staroniwa; 2791-ą pułk 18 art. polowej; 2792-gą pułkownikowi K. K. Baucerowi Antoniemu — oficerowie oddz. kontroli zestaw. budżetu — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę. Pozatem Dowództwo okr. korpusu Nr X w Przemyślu złożyło 15.920 mk. na cele odbudowy Zamku.

NEKROLOGIA.

Wczoraj odbył się pogrzeb bł. p. Dra Józefa Drobnera, adwokata. W partyi socyalistycznej odgrywał zmarły dużą rolę i występował jako kandydat P. P. S. do Sejmu i parlamentu wiedeńskiego. Był także przez czas pewien prezesem miejskiej Kasy chorych w Krakowie i członkiem Rady miejskiej.

Z teatrów krakowskich.

„ŚWIĘTO WIOSNY". Z powodu niezwykłego powodzenia „Święta Wiosny" w teatrze im. J. Słowackiego, odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o g. 11 rano trzecie przedstawienie, na które bilety sprzedaje kasa zamawiań w gmachu teatralnym. Na przedstawieniu sprzedawane będą artystycznie wykonane programy z nazwiskami wszystkich dzieci, biorących udział w wykonaniu wspaniałego widowiska. Do programów dołączony będzie drukowany prolog pióra p. Leona Patyny, dedykowany autorowi, p. Antoniemu Iseppiemu.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wznowiona po blisko 30 latach komedya fantastyczna Zalewskiego „Jak myślicie" doznała rzetelnego powodzenia. Komedya ta powtórzona będzie w bieżącym tygodniu jeszcze dzisiaj i w piątek. Jutro po raz ostatni w tym sezonie „Horsztyński".

OPERA I OPERETKA. Dziś we środę, „Apasze", przedstawienie po zniżonej cenie; jutro ulubiony wodewil K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia". W dniach najbliższych wejdzie na repertuar najnowsza operetka O. Straussa „Piękna Syrena", która zostanie wystawiona z całym przepychem. Operetka ta, nadzwyczaj oryginalna w pomyśle i o prześlicznej muzyce, zostanie uroznaicona wspaniałymi, oryginalnymi tańcami i ewolucyami układu baletmistrza J. Cesarskiego, który wraz z p. C. Jabłońską odtańczy taniec na plaży.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: K. i J. Józefowiczowie, oraz Marjański wystąpią dziś gościnnie w operetce „Dziewczę z Holandyi". Operetka „Dziewczę z Holandyi" powtórzona będzie we czwartek. W piątek, sobotę i w niedzielę wieczorem wystąpi gościnnie Marjański w operetce „Japonka" („Juszi tańczy").

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 21 b. m.: „Jak myślicie".
Czwartek 22 b. m.: „Horsztyński".
Piątek 23 b. m.: „Jak myślicie".
Sobota 24 b. m.: „Mąż z grzeczności".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 21 b. m.: „Apasze".
Czwartek 22 b. m.: „Królowa Przedmieścia".

Repertuar „Nowości".

Środa 21 b. m.: „Dziewczę z Holandyi" z gościnnym występem Marjańskiego.
Czwartek 22 b. m.: „Dziewczę z Holandyi" z Marjańskim i Józefowiczami.
Piątek 23 b. m.: „Japonka" (występ Marjańskiego).
Sobota 24 b. m.: „Japonka" (występ Marjańskiego).

Przemysł witrażowy w Polsce i zagranicą

Onegdaj bawili w naszem mieście wybitni znawcy przemysłu witrażowego, właściciele słynnej fabryki witrażów w Fryburgu (Szwajcarya), pp. V. Kirsch i R. Jaeger. Przy sposobności zwiedzili goście Krakowski Zakład witrażów S. G. Żeleński, przy Al. Krasińskiego l. 23, gdzie mieli sposobność zapoznania się z pracą polskiego robotnika przy wykonywaniu polskich projektów. Tak jedno, jak i drugie wywołało u zwiedzających szczery podziw, objawiający się w serdecznem uznaniu dla kierownictwa Zakładu, które nie szczędziło trudu, celem zapoznania przybyłych z wszelkimi gałęziami tegoż przemysłu. Przybyli niejednokrotnie i dobitnie podkreślali, iż prace Zakładu witrażów firmy S. G. Żeleński bezwzględnie osiągnęły poziom prac najsławniejszych tego rodzaju zakładów zagranicznych.

Zaszczytnie znana firma S. G. Żeleński i tym razem zasłużyła na szczere uznanie, raz przez to, że nie złamana katastrofą wojenną, nie przerwała pracy około odbudowy artystycznej kraju, jak i dla poziomu swych niezwykle licznych robót.

TELEGRAMY.

Dokończenie telegramu ze strony 1: Na rynku w Katowicach.

brama powitalna z napisem: „Niech żyje Polska! Niech żyje Górny Śląsk!" Po ustawieniu się wojsk na rynku, generał Szeptycki dokonał naprzód przeglądu wojsk, które zapełniły cały rynek i przyboczne ulice. Po przeglądzie wojsk, odbyła się na rynku Msza polowa. Po nabożeństwie, poseł Korfanty wygłosił przemówienie. Po mowie, gen. Szeptycki, tudzież oficerowie jego sztabu uściskiem dłoni wyrazili Korfantemu podziękowanie za jego zasługi, położone dla połączenia Górnego Śląska z Ojczyzną. Powstańcy powiatu katowickiego wręczyli gen. Szeptyckiemu olbrzymi miecz stalowy, o wysokości metra 80 cent., z napisem: „Składa się w dniu wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk generałowi Szeptyckiemu. Powstańcy grupy Fojtysa".

Po południu wojewoda Rymer przyjmował w hotelu Savoy przedstawicieli wojskowości i szereg delegacyi. O godzinie 5 po południu odbyła się w sposób uroczysty zmiana warty głównej na rynku w Katowicach. Wieczorem Związek górnośląski oficerów rezerwy przyjmował gen. Szeptyckiego, oraz jego oficerów, jak i proszonych gości obiadem w Reichalli.

Poincare w Londynie.

Londyn (A. W.) Po rozmowie z L. George'em oświadczył Poincare dziennikarzom, że spotkanie jego z L. George'em miało charakter serdeczny. O pakcie gwarancyjnym nie mówiono wcale, tylko postanowiono odłożyć tę sprawę aż do załatwienia zagadnień wschodnich. Co do kwestyi reparacyjnej Francya i Anglia są zdania, że komisya odszkodowań musi mieć zupełną swobodę działania. Komitet gwarancyjny będzie wzmocniony. Jeżeli komitet ten nie przeprowadzi kontroli finansowej, wezmą alianci odpowiednie zarządzenia pod rozwagę. To samo stanie się, jeżeli Niemcy postąpią nienależycie przeciw komitetowi gwarancyjnemu. Rządy Francyi i Anglii zgadzają się co do wykluczenia politycznych spraw z programu konferencyi haskiej.

Odnośnie do wewnętrznych stosunków Rosyi panuje zdanie — oświadczył Poincare — że choroba Lenina może doprowadzić do przewrotu. Kwestye Bliskiego Wschodu i Tangeru będą omawiane ze współudziałem Włoch i Hiszpanii dnia 15 lipca we Francyi, albo w późniejszym terminie w Anglii. Rząd angielski domaga się, by Francya poparła wszystkie usiłowania, dążące do zawarcia zawieszenia broni między Grecyą a Turcyą. Wedle zapatrywań Poincarego nie jest sprawa rozejmu turecko-greckiego tak pilną, a to ze względu na położenie militarne. Uregulowanie międzynarodowych długów nie może nastąpić, póki Ameryka nie zdecyduje się brać udziału w tej akcyi.

Paryż. (A. W.) Wedle „Matin" uważać trzeba za najważniejszy wynik wczorajszej rozmowy między L. George'em a Poincare, że obaj premierzy postanowili jeszcze raz spotkać się i to z końcem lipca, celem omówienia wszystkich spraw, które dały powód do nieporozumienia między Anglią a Francyą. Prawdopodobnie konferencya ta odbędzie się w Londynie, ponieważ w tym czasie zebrany będzie parlament angielski, a L. George nie mógłby wyjechać z Londynu.

Londyn. P. A. T. Poincare wyjechał wczoraj z powrotem do Paryża.

Paryż. P. A. T. Specyalny korespondent Havasa w Londynie donosi: L. George i Poincare poruszyli na swej konferencyi sprawę konferencyi w Hadze oraz programu odszkodowania. Poincare przesłał wczoraj depeszę do delegacyi francuskiej, polecając jej, aby pozostała w Hadze, ponieważ zgodzono się na to, aby: 1) obrady nie miały wcale charakteru politycznego; 2) aby sprawy techniczne omawiane na konferencyi, były uchwalane tylko ad referendum; 3) aby każde z mocarstw miało prawo trwać na stanowisku zajętem w Genui. Lloyd George był bardzo zadowolony z decyzyi powziętej przez Poincarego. Co do problemu odszkodowań, to obaj premierzy w towarzystwie Roberta Horne i Balfoura rozważali ogólną sytuacyę, wytworzoną przez niepowodzenie projektu pożyczki międzynarodowej, oraz przez fakt organizowania obecnie przez komisyę odszkodowań kontroli finansowej nad Niemcami. Zdaje się, że wobec dzisiejszego wyjaśnienia sprawy, nie przyjdzie do poważniejszych nieporozumień w chwili, gdy sprawa będzie omawiana szczegółowo.

Obrady Sejmu.

Dyskusya nad ordynacyą wyborczą ukończona.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek oznajmił, że wysłał telegram na ręce posła Korfantego z powodu wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk (brawa).

Przystąpiono do obrad nad ordynacyą wyborczą do Sejmu. Poseł Bagiński wniósł, aby komisya obwodowa wyborcza była wybierana przez zgromadzenie wyborców. Następnie przystąpiono do dyskusyi nad ordynacyą wyborczą do senatu. Poseł Niedziałkowski zaproponował powiększenie liczby senatorów z 102 na 119, względnie 108, stosownie do tego, jaką będzie uchwalona liczba członków Sejmu. Głosowanie odbędzie się w piątek.

Obstrukcyjny wniosek P. P. S.

Warszawa. (Tel. wł.) Przy końcu dzisiejszego posiedzenia Sejmu socyaliści zgłosili wniosek nagły w sprawie naruszenia konstytucyi (!) z dnia 17 marca 1921 r., tudzież t. zw. małej konstytucyi przez większość sejmową w dniach 16 i 17 b. m. Wniosek ten brzmi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) uchwałę sejmową z dnia 16 czerwca b. r. w przedmiocie interpretacyi t. zw. małej konstytucyi, tudzież uchwałę z dnia 17 b. m. o utworzeniu Komisyi głównej, reasumuje się. Rozprawę w tych obu dniach nad sprawozdaniem komisyi konstytucyjnej, względnie regulaminowej, przeprowadzaną uważa się za pierwsze czytanie, a wszystkie wnioski w toku rozpraw wyłonione, przekazują się komisyi konstytucyjnej do sprawozdania w ciągu 5 dni;

2) nie wyczekując załatwienia tej sprawy przez Sejm, winien Naczelnik państwa z uwagi na szkodliwe dla państwa skutki, przedłużającego się przesilenia przystąpić bezzwłocznie do powołania nowego rządu, po wysłuchaniu stronnictw rządowych.

Marszałek: Jest wniosek, ażeby dziś obradować nad nagłością tego wniosku. Jest to dopuszczalne tylko wtedy, gdy nikt nie zaprotestuje. (Protesty na prawicy). Marszałek: W takim razie odraczam tę sprawę. Następne posiedzenie odbędzie się w przyszły piątek o g. 11 rano z porządkiem dziennym: Głosowanie nad ordynacyą wyborczą do Sejmu i senatu. Nagłość wniosku P. P. S.

III. konferencya komunistów polskich.

Na terenie tej części Górnego Śląska, która została przyznana Polsce, odbyła się w przededniu objęcia jej w nasze władanie trzecia konferencya komunistycznej Partyi robotniczej Polski (K. P. R. P.), w której wzięło udział 56 osób.

Ze wschodniej części Małopolski przyjechało trzech delegatów, z Górnego Śląska uczestniczyło dwóch delegatów. Przybyli też delegaci okręgowi „Związku młodzieży komunistycznej".

Z relacyi, przedstawionych konferencyi, okazało się, że komuniści polscy wzrośli w siły w zachodniej części Małopolski, Poznańskiem, oraz na Śląsku Cieszyńskim. Ponadto wyszedł na jaw fakt, iż wszystkie odłamy komunistycznych partyi żydowskich, które dotychczas szły oddzielnie, zgłosiły swoje podporządkowanie się K. P. R. P.

Ze sprawozdania komitetu centralnego ujawniło się, że partya komunistyczna musi pracować w nadzwyczajnie ciężkich warunkach, wobec tego, że ze względu na represye trzeba było zlikwidować kilka okręgów na terenie b. Kongresówki.

Obrońcy w procesie Dröhlicha przed sądem.

Celowe przewlekanie rozprawy.

Jak już donosiliśmy, Prokuratura Państwa wytoczyła proces adwokatom: Prof. Uniw. Jag. Drowi Reinholdowi i Drowi Goldblattowi z powodu obrazy oskarżyciela publicznego p. Sozańskiego w czasie rozprawy przeciwko Dröhlichowi w krakowskim sądzie okr. karnym.

Rozprawę przeciwko adwokatom wyznaczyły władze sądowe na ostatnie dnie ubiegłego miesiąca, do rozpatrywania jednak winy oskarżonych wówczas nie doszło, gdyż wezwanie do stawienia się w sądzie nie zostało doręczone prof. Reinholdowi w terminie ustawą określonym. Rozprawę odroczono przeto do dnia wczorajszego — niestety prof. Reinhold stwierdza znowu uchybienie przepisom ustawy co do doręczenia mu wezwania, które odebrał dopiero w 17 godzin przed rozprawą, winien je zaś otrzymać conajmniej na 24 godzin wprzód.

Obrońca prof. Reinholda, adw. Dr. Oberländer domaga się odroczenia rozprawy, motywując swoje żądanie tem, że musi mieć czas do należytego przygotowania się do obrony, czego nie mógł uskutecznić, otrzymawszy zapóźne zawiadomienie o rozprawie (!!); również obrońca Dra Goldblatta Dr Heski oświadcza się za odroczeniem.

Trybunał wobec tego odracza znowu rozprawę na 26 b. m. i zarządza natychmiastowe doręczenie wezwań do rozprawy obu oskarżonym.

Zaznaczyć należy, że winę w tym wypadku ponosi w znacznej mierze ekspedyt sądowy, który przez spóźnione doręczenie wezwań sądowych daje oskarżonym względnie ich obrońcom asumpt do odroczenia rozpraw.

Przewodniczył st. radca sądowy Murdzeński, osk. prok. Gniewosz.

Konferencya w Hadze.

Haga. P. A. T. Wczorajsze posiedzenie konferencyi wstępnej rozpoczęło się o godzinie 15-tej. Delegaci francuscy oświadczyli, że Francya weźmie udział w konferencyi z tem zastrzeżeniem, że wyłączone będą z dyskusyi wszelkie sprawy polityczne, oraz pod warunkiem, że uchwały będą aprobowane przez odnośne rządy. Francya zastrzega sobie ponadto możność wycofania rzeczoznawców w razie, gdyby skłoniło ją do tego zachowanie się sowietów. Delegat belgijski oświadczył, że Belgia weźmie udział w konferencyi na warunkach ustalonych dnia 16 czerwca b. r.

WYBORY W IRLANDYI.

Londyn. P. A. T. Reuter. „Evening News" donosi, że wedle dotychczasowych wyników wyborów w Irlandyi wybrano 35 zwolenników i 20 przeciwników ugody angielsko-irlandzkiej, oraz 3 członków partyi robotniczej.

Z PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin. (A. W.) Według ostatnich informacyi sytuacya gabinetowa w Niemczech przedstawia się niezwykle poważnie. Dotychczasowy program rządowy popierać będą tylko socyal-demokraci, natomiast centrum i demokraci dzielą się na obozy. Prawica, od narodowej partyi ludowej aż do skrajnej lewicy, nie wyłączając niezależnych demokratów, zamierza projekt rządowy odrzucić. Pierwsi domagają się zupełnej wolności gospodarki, drudzy jeszcze większego jej ograniczenia. Jeżeli więc w ostatniej chwili nie dojdzie do kompromisu, trzeba się przygotować na upadek koalicyi rządowej, co pociąga za sobą nietylko dymisyę gabinetu, lecz i nowe wybory, które musiałyby się odbyć w ciągu 60 dni po rozwiązaniu parlamentu. Drugie czytanie projektu rządowego w przedmiocie gospodarki odbędzie się w najbliższy piątek.

Cziczerin o położeniu żydów w Rosyi.

Wilno. (A. W.) Miejscowa prasa żydowska podaje wywiad zuryskiego korespondenta żydowskiej centrali prasowej z Cziczerinem na temat położenia żydów w Rosyi. Z początku Cziczerin nie chciał mówić o tej sprawie, twierdząc, że w Rosyi sowieckiej niema kwestyi żydowskiej. Korespondent zapytał Cziczerina o rewizyę w domach modlitwy i prześladowanie hebrajskich szkół religijnych. Cziczerin odpowiedział głosem podniesionym, że wszystkie te historye o prześladowaniach są wymysłami nieprzyjaciół Rosyi sowieckiej — jest to wszystko kłamstwem. Gdy korespondent zwrócił uwagę, że wszystkie te kłamstwa wzięte są z pism komunistycznych „Izwiestja" i „Prawda", Cziczerin jeszcze więcej się rozzłościł i oświadczył, że jeżeli korespondent chce z nim mówić, to niech przestanie rzucać oskarżenia na władze sowieckie. Korespondent zwrócił uwagę Cziczerinowi na artykuł komisarza do spraw żydowskich Mereżyna, który domaga się surowych kar na kupców żydowskich, którzy zmuszeni byli zamykać składy z powodu ciężarów podatkowych. Cziczerin oświadczył, iż nie wierzy w to, aby Mereżyn mógł coś podobnego napisać, a zresztą komisaryat do spraw żydowskich zostanie niedługo zlikwidowany. Wkońcu Cziczerin dodał, że władza sowiecka ma zamiar osiedlić żydów w okręgu kubańskim, gdzie będą się oni mogli zająć rolnictwem.

Rozkład w armii sowieckiej.

Lwów. (A. W.) Raporty batalionowych politycznych kierowników, nadsyłane ostatnio do wyższych komend, przynoszą alarmujące wieści o rozkładzie w armii sowieckiej, dezercyi żołnierzy czerwonych, o częstych wypadkach niesubordynacyi, a nawet zabójstwa komisarzy sowieckich, fungujących przy poszczególnych oddziałach. Wspomniane raporty donoszą również o powstaniu w oddziałach sowieckich partyi leninowców, której członkowie szerzą agitacyę przeciw Trockiemu i domagają się wyznaczenia na wodzów armii czerwonej Fruzego lub Kamieniewa.

Wiadomości gospodarcze.

POLSKI STATEK SZKOLNY „LWÓW". W tych dniach opuścił po raz pierwszy statek szkolny „Lwów", należący do Polskiej Marynarki, pod komendą kapitana Ziółkowskiego, zatokę Gdańską, udając się do Anglii. Ponieważ koszta takiej podróży są bardzo wysokie, zabrał statek ze sobą ładunek do Birkenhead, co mu umożliwi objazd całej Anglii i tem samem będzie miała załoga statku okazyę poznania dalszych stron. Podróż tę umożliwiła firma C. Hartwig, Tow. Akc., dając statkowi zyskowny ładunek. Firma ta stara się uzyskać dla statku dalszy transport z Birkenhead, aby załodze umożliwić jak najdalsze podróże morskie.

„Lwów" posiada trzy maszty i dwa silne motory, tonaż brutto wynosi 3664 m. kubicznych a netto 2730 m. kubicznych. Towarów ciężkich może on zabrać około 1500—1600 t.

Dawniej należał „Lwów" do jednej z holenderskich firm żeglugowych, nabyty przez rząd polski i przeznaczony został celom szkolno-frachtowym. Zbudowany w r. 1868 odznacza się bardzo solidną konstrukcyą.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Wtorkowe zebranie giełdowe pod względem usposobienia dla walut obcych i dewiz niezmienione. Dolary, waluty zachodnie i skandynawskie utrzymały się na poziomie kursu dość wysokim. Tendencya kształtowała się zwyżkowo dla korony czeskiej w gotówce i obrotach przekazowych, marka niemiecka gotówkowo była nieco silniejsza, korona zaś niem. austr. uległa dość znacznej zniżce w obrotach przekazowych i gotówkowych (około 7 punktów). Ruch przekazowy na Wiedeń i Berlin był dość żywy. Z akcyi bankowych nabywano Bank Komercyalny, zresztą papiery lokacyjne i akcye bankowe nie budzą zainteresowania.

Na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych sytuacya niezmieniona na lepsze. Kursa utrzymują się z małymi wyjątkami bez zmiany, a ilość gatunków akcyi w obrotach nie powiększa się. Nabywano: Zieleniewski, Tepege, P. T. H. (zwyżkowo), Trzebinia żelazo, Siersza górnicza, Polska Nafta, Parowozy, Pocisk, Glob, Krakus, Chodorów.

Szacowania wtorkowe wynosiły: dolary amer. 4360 m., dolary kanad. 4200 m., funty szterl. 19500 m., franki szwajc. 825, franki franc. 380—385 m., franki belg. 350 m., liry 210—213 m., leje 25 m., korony szwedz. 1120 m., korony duńskie 948 m., korony norw. 754 m., korony czeskie 84 m., korony węg. 4 m 50 f., korony niem. austr. 25 fen., flor. holend. 1670 m., marka niem. 13 m. 60 fen. — Przekazy: na Berlin 13 m. 70 f., na Pragę 84 m. 50 fen., na Wiedeń 28 i trzy czwarte feniga.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 20 czerwca 1922 r. L. 11[illegible]

	[illegible]	Żądano	Transak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	[illegible]	4425·—	4375·—
„ kanadyjskie	[illegible]	4300·—	—·—
Franki francuskie	370	385·—	383·—
„ belgijskie	[illegible]	360·—	—·—
„ szwajcarskie	[illegible]	850·—	—·—
Funty szterlingi	[illegible]	19 600	—·—
Marki niemieckie	13 40	13 90	[illegible]
Korony austryackie	[illegible]	— 31	[illegible]
„ czesko-słowackie	[illegible]	84 50	84 50
„ węgierskie	4·50	4·50	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	957·—	980·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	[illegible]	27·—	—·—
Liry włoskie	212·—	[illegible]	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	[illegible]	[illegible]	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-V em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	[illegible]	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	[illegible]	[illegible]	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	[illegible]	[illegible]	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	630·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	[illegible]	2400·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przemysł.			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	575·—	625·—	[illegible]
[illegible]	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	[illegible]	275·—	
„Pharma" (Mag. B. Jaworsicki) I-II.	[illegible]	4000·—	[illegible]
„Polski Głaz" Tow. transport.-handl.	700·—	800·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksped.-han. Poznań	[illegible]	[illegible]	
Żegluga Polska	[illegible]	[illegible]	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	4800	5100·—	[illegible]
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	[illegible]	1300·—	[illegible]
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln.	1700·—	1900·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	[illegible]	800·—	[illegible]
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	[illegible]	1300·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	[illegible]	[illegible]	—·—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	[illegible]	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	[illegible]	—·—
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	[illegible]	[illegible]	—·—
Sp. akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	[illegible]	1800·—	[illegible]
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Glob" T. A.	[illegible]	[illegible]	—·—
[illegible] Powszechne zakłady hodowl.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Fabryka przetw. tkacz. w Trzebini	[illegible]	[illegible]	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyrob.	[illegible]	[illegible]	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	[illegible]	[illegible]	—·—
[illegible] i Raf. cukru w Chodorowie	[illegible]	[illegible]	—·—
Sp. akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	[illegible]	[illegible]	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Kursa końcowe z dn. 20 b. m.: Berlin 1.64, Holandya 202 i pół, Nowy Jork 529 i pół, Londyn 23.23, Paryż 45.20, Medyolan 25.55, Bruksela 43.25, Kopenhaga 112, Sztokholm 134.50, Chrystyania 88, Madryt 82, Buenos Aires 187, Praga 10.65, Budapeszt 0.57, Zagrzeb 1.77 i pół, Sofia 3.50, Warszawa 0.12, Wiedeń 0.03³/₄, stemplowana 0.04.

Warszawa. P. A. T. Milionówka tranz. 1490—1500. — Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 4375—4425—4365, sprzedaż 4385, kupno 434[illegible]. Marki niemieckie tranz. 13.55—13.77¹/₂—13.7[illegible]. Czeki: Gdańsk tranz. 13.50—13.65—13.60, sprzedaż 13.30, kupno 13.40; Belgia tranz. 358—362.75, sprzedaż 364, kupno 360; Berlin 13.45—13.70—13.30—13.40; Kopenhaga 975; Londyn 19400—19225—19450—19550—19350. Nowy Jork 4365—4350—4380—4400—4360; Nowy Jork drobne sprzedaż 4380, kupno 4340; Paryż 380—378.50—380—376; Praga 85. Szwajcarya 850—840—844—830; Wiedeń 32¹/₂, 32—32¹/₂—31¹/₂.

NADESŁANE.

†

Ks. JÓZEF SANDACZ

wicedziekan lanckoroński i proboszcz w Głogoczowie,

urodzony w roku 1872-gim, zmarł w Głogoczowie 19-go czerwca 1922 w 23 roku kapłaństwa.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 21 czerwca b. r. przed południem w Głogoczowie.

ANTONI WAŚKOWSKI

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

17

Do dworu gruszowskiego nikt nie zajeżdża —nie sposób kogokolwiek podejmować skroś Wykowskiego, który od dnia pożaru leży tu chory i ustawnie bezprzytomny. Gorączka jego wzmaga się z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Pani Gabrynia i Janka czuwają przy nim dzień i noc, a pan Michał milczący i zasępiony wpatruje się w jego błędne oczy i — bywało — łzy mu nieraz ciekną z pod powiek. Doktorzy zapewnili go, że jeśli Wykowski przetrzyma gorączkę, która do trzech dni może się jeszcze wzmagać, to będzie nadzieja powrotu do zdrowia — oto jako Łazarz leży: ciało jego spieczone i ranami okryte, usta w bólu zaciśnięte, oddech krótki, a oczy półrozwarte i błędne... ono szkałe spojrzenie ma w sobie zamróz śmierci! Pani Gabrynia i Janka zmieniają mu bandaże, że jeno jęk choćkiedy wydrze się z piersi Stefana... Mrok pokoju, kędy leży chory, cichość uroczysta i ten czerwony kaganek płonący przed Ukrzyżowanym (pani Gabrynia krucyfiks starego Gordona zawiesiła nad łóżkiem Stefana), mają smutek i beznadzieję kostnicy... Toteż dziś nad ranem, gdy Janka oddawała pani Gabryni straż u łoża jego i wyjrzała na werandę, te szare i zadeszczone dnie widziały się jej tak jasne i takim blaskiem biły, aż oczy musiała mrużyć — dusza jej, która nawykła już do mroków i pojęku chorego, cieszy się teraz dniem, choć szary i zadeszczony. Nie jedną noc spędziła przy Stefanie, ale serce jej ucieka kędyś daleko, bardzo daleko... Łowiecki jawi się jej we snach: klęczy u nóg jej i błaga i żebrze miłości... Jakżeby ona nie miała otworzyć mu serca swego, kiedy to serce kocha jedynie jego — i jakżeby nie miała otworzyć mu duszy swej, kiedy ta dusza marzy ustawnie o nim?! Bywało — nieraz śród głębokiej nocy, umęczona czuwaniem, zadrzemnie w fotelu przy Stefanie — na skroniach czuje ciepło dłoni Łowieckiego, pieści jej złote włosy, przytula do piersi... słyszy jego serce, a usta jej pali żar jego gorących pocałunków...

Zrywa się — to sen a przywidzenie umęczonej duszy i rozdrażnienie nerwów. On tak daleko, tak bardzo daleko...

Nazajutrz po pożarze w Kobylu, na odjezdnym upatrzył chwilę, kiedy Janka była sama i mówił jej o miłości...

— Kocham cię!...

I te słowa Łowieckiego grają teraz najsilniej w duszy Janki. Przecież ona przeżyła o nim w bezsennych nocach tyle tęsknot, a we snach tyle szczęścia — przecież ona przecierpiała dla niego tyle tajemnic najskrytszych, że to krótkie wyznanie było słuszną i sprawiedliwą zapłatą.

Ale czemu nie został, jeśli ją kocha?

Odjechał... i nawet sam nie wiedział gdzie odjeżdża... Może napisze co?... Wtedy ona odpisze mu to, czego była nie wyrzekła tej ostatniej godziny... A tak prosił, tak żebrał onego jednego słowa... U kolan jej klęczał, ręce i stopy całował i łzy miał w oczach, a serce dziewczyny rosło w jakowemś zapamiętaniu i szczęściu, a przekora, kaprys przeklęty posiadły ją.

— Boże! Czemu ja nie przygarnęłam tego serca?!!

Pamięta to...

Na drugi dzień po pożarze była dziwnie rozdrażniona. Denerwowało ją wszystko — obecność Łowieckiego i pożar Kobyla i choroba Wykowskiego i ruina jego majątku i ta ustawna łagodność i uprzejmość następującej na nią z cicha pani Gabryni... Chciałaby teraz krzyczeć, śmiać się czy płakać, lecieć. pędzić gdzieś, było jak najdalej, jak najdalej od Gruszowa i od tych ludzi! Rada była znienawidzieć ich wszystkich i gryść im serca, począwszy od Łowieckiego, którego bohaterstwo przy ratowaniu Stefana wydało się jej wówczas śmiesznym, teatralnym gestem, a skończywszy na Wykowskim — taki wstręt przejmował ją do życia i do ludzi...

Dlaczego i za co męczyła się tak, nie wiedziała. Samotność była jej ostoją i niosła nerwom dziewczyny ulgę i uspokojenie...

Pamięta to...

Tegoż dnia wieczorem siedziała tak była w jakimś najdalszym zaułku parkowym, w zacieniu ogromnych kasztanów — pozachodnia żarnica nieba paliła się jeszcze i szumienie głuche szło po wierchach drzew...

Była sama.

Pragnęła spokoju i wytchnienia...

Nagle przybiegł on...

Przypadł jej do nóg, ogniami pocałunków zasypywał ręce i obejmował kolana dziewczyny i żebrał, żebrał, żebrał miłości!!...

Jeszcze nigdy tak silny i tak okrutny duch przekory nie był się w niej obudził, jak teraz właśnie.

I wybuchła jakimś szaleńczym, histerycznym, bolesnym śmiechem — cała natura jej, dusza i serce i mózg i nerwy zwarjowały nagle i śmiały się, śmiały, śmiały, ach! jak okropnie się śmiały — — —

— Ależ pan jest artystą...

— Kocham cię!!

— Pan pragnie jeno wrażeń... i nic więcej! nic więcej!....

— Za miłość proszę o miłość...

Janka śmiała się coraz głośniej i zapamiętalej:

— Pan chce mieć we mnie igraszkę swoich zmysłów... nie! nie! nie!!...

— Proszę o rękę...

— A ja nie mogę być zabawką, skoro już sama bawię się jeno...

— Janko!!?

— Ja bawię się panem!!!

I śmiech jej rozwichrzył się w jakiś niesamowity, niewstrzymany spazm rozkoszy i bólu.

Łowiecki zerwał się, pojrzał na nią oczyma obrażonej dumy i zagryzł wargi...

— Wyzywa pani we mnie do walki dwie potęgi: serce i ambicje... Nie długo jednak dam pani czekać za zwycięstwo tej drugiej...

Śmiech Janki szalał już teraz aż do obłędu.

Łowiecki skłonił się i odszedł.

Dusza Janki jęła się teraz łamać, kurcz chwycił serce dziewczyny i coś za gardło ściskało...

— Boże! czemu ja nie przygarnęłam jego serca!!...

I wybuchnęła była płaczem.

Dziś?...

Oto żałość gryzie ją i tęsknota pali za umiłowanym. Odjechał — i ani śladu po nim! z nikąd dowiedzieć się, ani listu wysłać... Czekać? jak długo, skoro każda godzina tęsknoty widzi się jej wiecznością, a serce boli, bardzo boli! Nie pozwoliła-by mu teraz klęczeć u stóp swych, ale sama runęłaby do nóg jego i wołała na cały głos:

— Kocham! kocham!! kocham!!!

Tak — niech cały świat wie o jej miłości!

Widzi się teraz tak bardzo samotną i bezradną, jak nigdy dotychczas. Kocha Łowieckiego, ale przez tę przeklętą chimerę, przez oną przekorę zwaliła na siebie cały ogrom nieszczęścia i wie o tem, że jak długo będzie kochać go, tak długo nieszczęście wlec się będzie za nią — i to także wie, że Łowieckiego nigdy już nie przestanie kochać. Miłość jej może tylko z dnia na dzień róść i bardziej krwawić...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bank Stefan Samoliński, Gdańsk
ul. Hundegasse 99. — Tel. 6920. 6921. 5121.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych i dewiz — konta czekowe — przekazy — ...

!WOZKI DZIECIĘCE!
odnawia precyzyjnie
oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie
J. Piechowicz, Kraków, Mikołajska 7.

Związek katol. Krawców
ul. Florjańska 7. w Krakowie
otrzymał świeżo na skład w pięknych a trwałych kolorach
gatunkowe sukienko
szerok. 140 ctm.
na cele kościelne 345
i na nakrycia wszeljakie; i tak:
żywy bordo, jasno zielony, migdałowy, gołąb., popielaty, niebieski (electrique), piękny brąz i ciemno oliwkowy.
Specyalne także do robót hafciarskich. (Próbki za nadesł.: 20 Mkp.)
Czarne materyały w wielkim wyborze.

DOM HANDLOWY „Spójnia"
dawniej Bronisław Hilki i Spółka
w Krakowie, ul. Gertrudy L. 5.
poleca po cenach przystępnych z rychłą dostawą wszelkie artykuły budowlane, żelazne i techniczne, jak:
Cement, Wapno, Dachówki palone i azbestowo-cementowe, Papę, Smołę, Gwoździe, Blachę, Szkło, Matę trzcinową i t. d. 774

RZĄDOWO-UPOWAŻNIONY
GEOMETRA ZENON JĘDRZEJOWSKI
w Miechowie, Ziemi Kieleckiej, dom Ziemby. Tel. 32.
Wykonywa wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące dla Urzędów Ziemskich, Sądów Okręgowych, Sądów Pokoju i t. d.
Po cenach umiarkowanych. 447

Herbatniki angielskie
pierwszorzędnej jakości
(Cabes Biscuits supérièurs)
próbna paczka cztery kilo netto (około 1700 sztuk) M. 8.750·— opłatnie do każdej miejscowości pocztowej
dostarcza 455
PAROWA FABRYKA CIAST ANGIELSKICH
Stanisław Gurgul, Jarosław.

NAJTANSZE OGNIOTRWAŁE
BUDYNKI i DACHY
są z piasku i cementu: ciepłe, suche, zdrowe, ładne. Każdy może sobie lub dla drugich, (z dużym zyskiem) wyrabiać materjał (pustaki i dachówka) na naszych tanich formach i maszynach. 18 medali, setki świadectw i podziękowań. Takież formy do wyrobu: cegły, cembrowiny, rur, sączków, płyt, słupów, schodów, żłobów, koryt i t. p., a także cement, wapno i papę dachową polecają
J. ZABOKRZECKI i S-ka
Warszawa, ul. Czackiego 9
(dawniej Włodzimierska). 611


FABRYKA MASZYN RZEWUSKI i Ska
w Warszawie, ul. Ordynacka 7.
oddała wyłączną sprzedaż swych wyrobów na terenie Małopolski Zachodniej firmie:
PEWNOSC Dom komisowo-handlowy
w Krakowie, ul. Długa L. 43. 748
Maszyny do wyrobu: Dachówki cementowej, Pustaków betonowych, rur, cegły, płyt i t. d. — Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

Miejskie Zakłady Ceremiczne, Kraków 14
polecają na sezon budowlany
WAPNO SKALISTE do bielenia, budowy, przemysłu, nawozu
Z WAPIENNIKA MIEJSKIEGO W PODGORZU
oraz kamień, szuter, cegłę, cement, gips, papę dachową, dachówkę asbestowo-cementową i inne meteryały budowlane tylko najlepszej jakości, 658

Płaszcz domowy Himalaya 142 cm długi, nabyć można Kraków. Lubicz 14 A 1/1 957

Fortepian Blüthnera okazyjnie do sprzedania w składzie fortepianów Heleny Smolarskiej Wolska 7. 948

Pracownia bielizny „RÓŻA" 264
ul. Filipa L. 23.
wykonuje w najkrótszym czasie bieliznę męską i damską.
Przyjmuje również wszelkie zamówienia hurtowne do sklepów
ul. Filipa 23.

Dachówki cementowo-asbestowe „ETERNIT"
patent Ludwika Hatschcka sprzedaje po cenach ściśle fabrycznych 278
„PEWNOSC"
Dom Komisowo-Handlowy Kraków, ul. Długa L. 43.

Osoba młoda, inteligentna obejmie posadę na małej plebanii. Zgłoszenia pisemne do „Głosu Narodu" Kraków, pod „Posada". 930

SYNDYKAT KOSZYKARSKI S. A.
w Krakowie, ul. Florjańska L. 32.
poleca wyroby koszykarskie, jako to:
walizy i kosze podróżne, meble ogrodowe, pokojowe i salonowe, kosze na kwiaty, na papiery, kosze i torby miastowe, galanterje jak: tacki, kasetki, lampy elektryczne i t. p.
Zakup i sprzedaż wikliny, rogozyny i artykułów pomocniczych koszykarskich.
Duży wybór mebli wiklinowych rogozynowych i trzcinowych. 537

Ważne dla P. T. Publiczności wyjeżdżającej do kąpiel i letnisk
aby w swoim interesie zaopatrzyła się w wszelkie przybory do szycia jak również w pończochy, skarpety, skarpetki dziecięce w najtańszym i najlepiej zaopatrzonym magazynie firmy
J. GANCARCZYK
Kraków, ul. Mikołajska 16.
Uwaga: Stopki do pończoch we wszystkich kolorach. 725

PRZEDSIĘBIORSTWO
Dla budowy wodociągów, pomp studziennych i ogrzewania centr.
STANISŁAW RADWANEK
Kraków, Karmelicka L. 25.
wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące jakoteż reperacje w miejscu i na prowincji,
po cenach przystępnych. 434

FABRYKA OBUWIA MECHANICZNEGO
(dawniej „Bracia Kipper") »SŁOŃ« (dawniej „Bracia Kipper")
Spółka akcyjna w Warszawie
ma zaszczyt zawiadomić, iż dla zdogodnienia oraz przyspieszenia obsługi swoich P. T. Odbiorców w tamtejszym okręgu
otworzyła HURTOWNIĘ SWOICH WYROBOW w Krakowie, ul. Dunajewskiego 3. otworzyła
Skład nasz w Krakowie zaopatrywany będzie stale w wyroby najnowszych fasonów, tak iż P. T. Odbiorcy nabywać będą mogli na miejscu towar dobry, jakby wprost w fabryce.
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWNA. 663

ZWIĄZEK EKONOMICZNY
KOŁEK ROLNICZYCH
w Krakowie, ul. Wiślna 8.
Oddział we Lwowie, ul. Mickiewicza 26.
dostarcza najszybciej wagonowo: cement, wapno do bielenia, wapno budowlane, gips, węgiel, koks, papę, ter, szkło, blachę cynkową i pocynkowaną.
Przyjmuje: oferty na wszelkie artykuły spożywcze.
Dział rolniczy poleca do natychmiastowej dostawy wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze z magazynów w Krakowie i we Lwowie. 564

NOWO OTWORZONE
Biuro nauczycielskie „Krystyna"
Kraków, ul. Lenartowicza L. 8
poleca rutynowane siły nauczycielskie, korepetytorów oraz guwernantki i bony (Polki i cudzoziemki) w Krakowie i na wyjazd. 602

„BETON" AKCYJNA SPÓŁKA BUDOWLANA w KRAKOWIE
Zawiadamia Panów Akcjonarjuszów, że na zasadzie uchwały I. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia, począwszy od dnia 15. czerwca 1922 roku
wypłaca 25% dywidendy t. j. po Mk. 125
od jednej akcji za zwrotem kuponu Nr. 1.
Wypłaty uskutecznia kasa Spółki od godziny 9-ej do 1-ej w biurze przy ul. Szpitalnej 15 II p. 801

Pracownia bielizny męskiej „RÓŻA"
ul. Filipa L. 23.
wykonuje zamówienia elegancko, szybko i po przystępnych cenach.
Przyjmuje się również bieliznę damską, kompletne wyprawy ślubne, mereżki ręczne, monogramy i t. d. 661

Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne Inż. Bolesław Jurski
Kraków, ul. św. Tomasza 8, -- warsztaty i magazyny Kościuszki 4.
Wykonuje: Budowy kompletnych zakładów elektrycznych, instalacje, oświetlenia i przeniesienia siły elektrycznej. Naprawy i powiększenia istniejących urządzeń. Naprawy maszyn i przyrządów elektrycznych, i t. d. i t. d.
Dostarcza: Dynamomaszyny, motory, przewody zagraniczne, żarówki, świeczniki, lampy, żelazka, kuchenki elektryczne jako też kompletny materjał elektrotechniczny instalacyjny. 771
Baterye do dzwonków elektrycznych. Szkielety z drutu na Abażury do lamp dokładnie podług podanych rysunków. — Na żądanie porady techniczne i kosztorysy odwrotnie.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.